ROK XVII. WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1924 R. № 16.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

W jedności siła.

Przeczytawszy w № 13 „Wiad. Graf." artykuł kol. Starzyńskiego, p. t. „O jaką solidarność chodzi", a z którym w wielu zasadniczych punktach się nie zgadzam, pozwolę sobie w niniejszym artykule przedstawić swój punkt widzenia na tę wielce doniosłą sprawę dla robotników w ogólności, a dla nas drukarzy w szczególności.

Kol. Starzyński uznaje solidarność li tylko wówczas, gdy chodzi o sprawę dotyczącą tylko drukarzy (prowadzenie wspólnej akcji cennikowej) — natomiast jest przeciwny solidarności ogólno-robotniczej — chociażby tymże chodziło tak samo jak drukarzom o zdobycie lepszych warunków płacy i pracy.

Czy kol. Starzyński uważa, że bez poparcia klasy robotniczej uda się nam zdobyć znośniejsze warunki bytowania w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym — zwłaszcza przy dzisiejszem rozbiciu organizacyjnem? Czy nie należałoby raczej pomyśleć nad tem, jakby umocnić naszą organizację, tworząc na terenie Rzeczypospolitej jeden silny związek, świadomy swych zadań i celów — walczący wraz z całą klasą robotniczą o zdobycie lepszego jutra dla nas i naszych pokoleń.

Czy możliwemby było prowadzenie akcji cennikowej drukarzy krakowskich przy poparciu tylko samych drukarzy, bez moralnego i materjalnego poparcia klasy robotniczej, od której na ten cel płynęły datki na poparcie tejże akcji, a która to solidarność i zrozumienie robotnicze przyczyniło się w znacznej mierze do zwycięskiego zakończenia strejku krakowskiego.

Czy można sobie wyobrazić bez poparcia całej klasy robotniczej wywalczenie tak doniosłych dla robotników zdobyczy socjalnych, jak 8-godzinny dzień pracy, Kasy Chorych, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, bezrobocia, na starość itp. przy pomocy tylko organizacji drukarzy?

Odpowiedź na to mamy przeczącą. A zatem wynika z tego, że tam, gdzie chodzi o interes całej klasy pracującej — my jako drukarze — jako jedni z najrozumniejszych i najbardziej świadomych członków tejże klasy, powinniśmy iść z nią w pierwszym szeregu o zdobycie tych wszystkich praw, które się jej słusznie należą, a z których i my drukarze-robotnicy będziemy w przyszłości korzystać, lub już z nich korzystamy.

Kol. Starzyński zastrzega się również przeciw klasowości danego związku. Mam wrażenie, że albo udaje naiwnego, któremu się zdaje, że zapanował już na świecie taki porządek społeczny, że niema już wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, a tylko jedna klasa ludzi pracy, korzystająca ze wszystkich przez nią już wywalczonych zdobyczy, albo przemawia, z egoistycznego naprawdę partyjnego punktu widzenia i z chęci przewodzenia tejże grupie przeciwny jest połączeniu się obu związków w jedną organizacyjną całość.

Jeżeli osoby lub interes partyjny ma wziąć górę nad interesem organizacyjnym, to tak jedna, jak i druga strona powinna się zastanowić nad skutkami, jakie w przyszłości mogą z tego wyniknąć dla ogółu drukarzy — zastanowić nad tem, co nas łączy a nie nad tem, co nas dzieli. Nie wątpię, że zwycięży tu w tym wypadku nie egoizm, nie ambicje poszczególnych jednostek, lecz świadomość i zrozumienie organizacyjne, które pozwoli nam na terenie Rzeczypospolitej stworzyć jedną organizację, ostoję wszystkich pracowników graficznych.

Weźmy ostatnią walkę cennikową drukarzy warszawskich. Czyż nie była to walka klasowa. Z jednej bowiem strony stanęła do walki klasa kapitalistów wyzyskiwaczy-drukarzy. popierana tak jak w strejku krakowskim przez „Lewiatan", z drugiej strony wyzyskiwani przez tę klasę drukarze-robotnicy, popierani przez klasę robotniczą, walczący o utrzymanie swych zdobyczy materjalnych poprzednio z wielkim trudem już wywalczonych. I gdyby drukarze warszawscy tę akcję przegrali, odczuliby to na własnej skórze robotnicy innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza dzisiaj w czasie ogólnego kryzysu ekonomicznego.

A teraz pytanie: czy organizacja powinna być bezpartyjną. Na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć twierdząco. Nie może i nie powinna ona uprawiać polityki partyjnej, natomiast musi się oprzeć na prowadzeniu polityki zawodowej w ogólności, a robotniczej w szczególności.

Jeżeli naprzykład chodzi o zdobycie pewnych postulatów robotniczych, na których klasa robotnicza tylko zyskać może. wówczas organizacja bez względu na swą bezpartyjność, musi dążyć łącznie z innemi organizacjami robotniczemi do ich urzeczywistnienia. Wymaga tego nie interes partyjny, lecz ogólno-robotniczy.

Organizacja, któraby pozostała bierną w takim wypadku, nie zasługiwałaby na miano organizacji, gdyż byłaby „wierną służką" kapitału. I pod tym względem musimy brać daną rzecz z punktu widzenia robotniczego, który nakazuje nam w danym wypadku postąpić tak, jak tego interes organizacji wymaga; a naczem ogół jako taki stracić nie może, lecz tylko zyskać.

Dlatego tylko przy poparciu i czynnem udziale drukarzy w ruchu ogólno-robotniczym możemy nietylko utrzymać te zdobycze, które już posiadamy, lecz łącznie z całą klasą robotniczą, gdy przyjdzie odpowiednia chwila, pokusić się o zdobycie dalszych.

Powiada kol. Starzyński o różnych przekonaniach wśród drukarzy. Jest to tylko parawanik, którym zasłaniają się poszczególne jednostki. My drukarze, jesteśmy tylko robotnikami i jako tacy dążymy do zdobycia coraz znośniejszych warunków bytowania. Pod tym względem mamy jako robotnicy jedno tylko przekonanie, a tym jest ciągła walka z kapitałem — a zatem walka klasowa — która trwać musi tak długo, dopóki tenże ustrój jako taki istnieje. Jeżeli w Polsce istnieje bardzo wiele kierunków politycznych, to w znacznej mierze przyczyniają się do tego sami robotnicy, dający się wodzić na pasku poszczególnych menerów politycznych. Klasa robotnicza powinna tworzyć jedną partję robotniczą, świadomą swego celu i swych zadań, których zrealizowanie od nich tylko zależy.

Jeżeli weźmiemy np. organizacje drukarskie na terenie Małopolski, to widzimy, że należą do nich członkowie różnych narodowości i wyznań, żyjący ze sobą w najlepszej harmonji, którzy nie prowadzą innej polityki, jak tylko odpowiadającą interesom robotniczym.

A zatem w interesie i dla dobra organizacji porzućmy wszystko to, co nas dzieli, a weźmy pod uwagę, co nas łączyć powinno, i uczyńmy to jaknajprędzej, aby przy najbliższej walce, jaką w przyszłości prowadzić będziemy. zastano nas skonsolidowanych w jednej silnej organizacji, której się podporządkujemy w każdym wypadku, a z pewnością wówczas potrafimy nietylko utrzymać stan posiadania, ale będziemy zdolni pokusić się o zdobycie znośniejszych warunków płacy i pracy.

Kraków *J. Wesołowski.*

Kryzys organizacyjny w Warszawie.

Dziwne poglądy zaczynają rozszerzać się wśród drukarzy warszawskich. Wielu z kolegów stroni od organizacji, wkładek nie płaci, na zebrania nie uczęszcza, do uchwał i postanowień się nie stosuje; inni zaś wszystko krytykują, z nikogo i z niczego nie są zadowoleni. Dochodzi do tego, iż nawet delegaci na posiedzenia Koła nie przychodzą. Choroba ta zaraziła członków obu organizacji.

Krytycy z uporem, przechodzącym w manję, powtarzają, iż organizacja nic nie robi, iż płace funkcjonarjuszy pochłaniają wszystkie fundusze organizacji. Koledzy ci nie zadają sobie trudu zajrzeć do sprawozdań rocznych i tam obliczyć, jakie są wydatki organizacji, ile wynoszą płace funkcjonarjuszy i jak się one przedstawiają w stosunku do wszystkich wydatków.

Sprawozdania roczne dają dokładne wyliczenia, ile pieniędzy wpływa do organizacji i na co te pieniądze zostają użyte.

W r. 1921 do kasy Okr. Warsz. wpłynęło w okrągłych cyfrach 13.750 tys. m.: z tej sumy wydano na bezrobotnych 6.000 tys. m. czyli 44%, na strejkujących 1.784 tys. m., czyli 13%, na płace funkcjonarjuszy 968 tys. m., t. j. 7%, przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła około 25%. W r. 1922 kasa otrzymała 64 milj. m., zapomogi bezrobotnym wyniosły 22 milj., czyli 34%, strejkującym — 11 milj. t. j. 17%, funkcjonarjusze otrzymali 4.216 tys. m., czyli 6.6%, nadwyżka wpływów wykazała 19%. W r. 1923

dochody organizacji dosięgły 4.658 milj. m.; na bezrobotnych wydano 2.540 milj. m., na płace funkcjonarjuszy 483 milj. m., t. j. 10%, zaoszczędzono około 25%.

Powyższe dane wykazują, na co zbierane są fundusze w związku; dane te zaprzeczają twierdzeniom „krytyków"; zapomogi wypłacone bezrobotnym i strejkującym pochłaniają zgórą 50% zbieranych sum, natomiast płace funkcjonarjuszy wynoszą zaledwie 6—10%.

Również bezpodstawne są twierdzenia, iż organizacje nic nie robi. Przebieg ostatniej walki od lipca do października o obronę zdobytych warunków pracy wykazuje jasno, iż do wygranej przyczynili się jedynie ci, którzy skupili się w organizacjach, płacili opodatkowania i wspólnie z zarządami. Międz. Kom. Cenn. opór właścicieli przełamali.

„Krytycy", niepłacący i niezorganizowani utrudniali jedynie walkę zorganizowanym kolegom. Jedni, wszędzie i we wszystkiem znajdując błędy, osłabiali jedność organizacyjną, drudzy, pozbawiając organizację środków do walki, pozbawiali ją siły. Jedni i drudzy, szkodząc organizacji, stanęli po stronie właścicieli.

Fakt ten, iż od dłuższego już czasu podwyżki drożyźniane według wskaźnika Kom. Stat. były regularnie wypłacane, tłomaczą sobie niektórzy, jako jakieś prawo, które wiecznie istnieć będzie. Tłomaczą sobie, iż zawsze podwyżki otrzymywać będą i organizacja jest im niepotrzebna. Ostatni zatarg przekonać ich powinien, iż są w błędzie. Organizacja okazała się niezbędną, by nie pozwolić właścicielom zniżyć naszych zarobków do połowy i wbrew zamiarom właścicieli utrzymać podwyżki według wskaźników Kom. Stat.

Organizacja jest więc niezbędną, organizacja pracuje pożytecznie dla wszystkich. nawet dla tych, którzy jej szkodzą. Ci ostatni powinni sumiennie zastanowić się nad własnem postępowaniem, rozważyć, czy stawiając najrozmaitsze, najczęściej bezpodstawne zarzuty, dobrze czynią.

Gdy to rozważą, dojdą sami do wniosku, iż źle czynią, bo rozbijają organizację.

Uchylający się od płacenia opodatkowań i wkładek nie mogą mieć żadnej wymówki, żadnego tłomaczenia. W chwili walki, w chwili gdy organizacja potrzebowała środków, oni tych środków odmówili. Jest to najzwyczajniejsza zdrada interesów robotniczych. Kto z robotników odmawia funduszów na walkę z wyzyskiem kapitału, ten broni interesów kapitalistów. Jest to jasne i niech to sobie uprzytomnią wszyscy ci, którzy pozostają poza organizacją lub do niej nie płacą; wszyscy ci, którzy nie chcą ponosić kosztów przeprowadzania podwyżek, pomimo iż z nich korzystają. Muszą wypowiedzieć się, czy powiększą nasze szeregi, czy też pozostaną nadal obrońcami interesów właścicieli.

Nad obecnym kryzysem organizacyjnym powinni się głęboko zastanowić i ci koledzy, którzy wiernie i ofiarnie wypełniają swe obowiązki organizacyjne, ci, którzy płacą wkładki i opodatkowania, ci którzy ponoszą koszta walk z właścicielami. Ci prawdziwi koledzy powinni energicznie wystąpić w obronie organizacji; powinni stanowczo zażądać od niepowołanych „krytyków", by zamilkli, najoporniejszych oddać do Sądu Honorowego. Powinni zażądać od niepłacących i dzikich, by przestali być pasorzytami i do organizacji wstąpili.

Również należy wpłynąć na delegatów, by swe obowiązki wypełniali.

To, co się dziś dzieje należy uzdrowić. Organizacja, w której członkowie nie wypełniają swych obowiązków, traci siłę, znaczenie i może się rozpaść. Organizacja jest nam zbyt potrzebną, byśmy mogli pozwolić na jej upadek. Do dzieła więc!

A. B.

Bilans strejku poznańskiego.

Dnia 20 listopada skończył się 10-tygodniowy strejk poznański. Jest to po strejku krakowskim z przełomu lat 1922-23 największa przez nasz zawód przeprowadzona walka. Koledzy poznańscy przejęli z rąk kolegów krakowskich sztandar walki o cennik ogólnokrajowy i tego sztandaru dzielnymi okazali się obrońcami.

Jakkolwiek strejk poznański nie zrealizował w całej pełni wystawionych żądań, jednak znakomicie przygotował grunt do dalszej walki cennikowej na tym terenie, zaś cały jego przebieg i długotrwałość chlubne świadectwo wystawiają kolegom poznańskim, którzy w tym strejku wykazali dużą solidarność, niezwykły zapał bojowy oraz wielką wytrwałość i posłuch organizacyjny, przymioty tak rzadko wśród strejkujących w tamtej dzielnicy spotykane.

Casus belli w strejku poznańskim — to dokonana przez właścicieli drukarń na początku lutego r. b. waloryzacja zarobków i odrzucenie zasady regulowania płac na podstawie wskaźnika drożyźnianego Komisji Statystycznej. Właściciele postąpili sobie w tym wypadku po dyktatorsku, bez porozumienia się ze Związkiem, wbrew istniejącej i podpisanej przez nich w marcu 1922 r. umowie. Nowe warunki były kolegom poznańskim narzucone i fakt ten już wówczas wywołał wśród nich wielkie wrzenie. Do strejku jednak, ze względu na bardzo złe konjunktury, nie doszło.

Od lutego do sierpnia drożyzna rosła, a płace pozostawały na jednym poziomie, co stale pogarszało i tak już mizerne warunki kolegów poznańskich. W sierpniu Zarząd Okręgu Poznańskiego naszego Związku pod naciskiem ogółu członków wszczął akcję cennikową, którą starał się załatwić pokojowo. Zażądano 20% podwyżki zarobków. Właściciele odpowiedzieli odmownie, wreszcie po wymianie szeregu listów w pertraktacjach przy udziale arbitra decydowali się dać 11,23% podwyżki. To kolegów poznańskich zadowolić nie mogło i doszło do strejku.

Wystawiono zasadnicze żądanie 90% minimum warszawskiego, dalej żądano podwyższenia dodatku dla składaczy maszynowych, zrównania płac introligatorów z płacami drukarzy, ograniczenia przyjmowania uczni, zredukowania 4-ch kategorji płac do dwóch i stosowania wskaźnika drożyźnianego. Właściciele na żądania te nie dali odpowiedzi, wskutek czego w d. 15 września wybuchł strejk.

A więc w końcu pertraktacji rozchodziło się już tylko o jakieś 8% (żądano 20%, dawano 11,23%) i właściciele doprowadzili do 10-tygodniowego strejku. Wprawdzie już po paru tygodniach strejku poznali swój błąd i, sami od siebie, podnieśli minimum z 39 zł. na 50 zł., czyli zamiast żądanych początkowo przez pracowników 20%, dali blisko 30%, ale strejk trwał już w całej pełni i o całkiem inne postulaty.

Podczas strejku właściciele zaciekle zwalczali naszą organizację. Stworzyli nawet z łamistrejków, przeważnie napływowych, nowy związek, dla zwalczenia naszej organizacji, wszystko to jednak napróżno.

W ósmym tygodniu walki strejk rozszerzono na pozostałe Okręgi Polski Zachodniej, t. j. na Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń. Odniosło to ten skutek, że, jak przedtem już w samym Poznaniu, i na prowincji zawarto szereg oddzielnych umów na 70% min. warsz.

Fakt ten osłabił trochę stanowisko właścicieli, to też przyjęli orzeczenie Wydziału Rozjemczego, ustalające minimum na 56 zł. tygodniowo.

Strejkujący w pierwszej chwili orzeczenie to odrzucili, domagając się kontynuowania walki aż do pełnego zwycięstwa; ponieważ jednak dalsza walka, ze względu na wyczerpanie finansowe, była niemożliwa, strejk na zasadzie tego orzeczenia został zlikwidowany.

Nie taimy, że rezultaty tego strejku nie są zadawalające. Na taki wynik strejku złożyło się kilka przyczyn:

1) inicjatywa strejku wyszła od „dołu", t. j. z pośród ogółu członków, i pod naciskiem ogółu strejk za wcześnie rozpoczęto. Nie było więc czasu na należyte przygotowanie walki.

2) strejk rozpoczęto w czasie akcji warszawskiej, a więc zabrakło w pomocy strejkowej największego Okręgu;

3) zapomogi strejkowe były dość wysokie (50%) i to zaprędko wyczerpało rezerwy finansowe;

4) koledzy niemieccy w Bydgoszczy do strejku nie przystąpili, co zachwiało stanowiskiem strejkujących;

5) wyczerpanie finansowe;

6) wreszcie ta okoliczność, że poziom zarobków w innych zawodach na terenie Poznańskiego i Pomorza jest niezwykle niski i dlatego bardzo trudno jest drukarzom przy takim układzie stosunków poziom ten przekroczyć jeszcze bardziej, gdy jest on już i tak dwukrotnie przekroczony.

Bądź co bądź jednak uzyskanie w dzisiejszych warunkach 44% podwyżki, jaka osiągnięta została w strejku poznańskim, jest zwycięstwem nielada, jeżeli zważymy, że ani jeden zawód w Polsce w tym czasie nie zdobył nawet 20%.

Ogólny bilans strejku poznańskiego jest taki, że nasi koledzy, którzy przez 10 tygodni strejku otrzymywali znaczne zapomogi (25 zł.), po 10 tygodniach pracy odbiją sobie wszystkie straty strejkowe, a od 11-go tygodnia począwszy, będą mieć w zysku 44% tygodniowo, zaś właściciele stracili na strejku dziesiątki, niektórzy nawet setki tysięcy zł., których sobie nigdy nie powetują.

O ileż mądrzejsi okazali się właściciele łódzcy, którzy do strejku nie dopuścili, dając podwyżkę 50% i unikając tych wysokich strat, jakie przez swą zatwardziałą butę krzyżacką ponieśli właściciele poznańscy.

Następna walka cennikowa w Poznańskiem nie może się rozpocząć żywiołowo. jak ostatnia, a musi być uprzednio należycie uplanowana, finanse muszą być przygotowane zawczasu, zabezpieczając prowadzenie strejku na czas dłuższy, niż ostatnio, a wtedy rezultaty będą inne.

Zresztą, może przyszła walka nie będzie tak długotrwałą; przypuszczamy bowiem, że właściciele poznańscy w ostatnim strejku czegoś się nauczyli i... poznali bliżej swego prezesa, który ich na dudków wystrychnął.

W.

ZAWIADOMIENIE.

Wobec bezrobocia (skutkiem zlikwidowania strejku) w Inowrocławiu, oraz zwolnieniu niektórych związkowców, zatrudnionych w drukarni „Słowa Pomorskiego" w Toruniu — przyjazd do tych miejscowości jest wzbroniony.

IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy.

(Dalszy ciąg).

W dalszym ciągu mówca poświęca uwagę związkom, które stały lub stoją jeszcze poza Sekretarjatem. Na pierwszem miejscu wymienia angielskie, które nie przystąpiły do Międzynarodowego Sekretarjatu.

W ubiegłym roku przystąpiła ponownie do Międzynarodowego Sekretarjatu Belgja, pozatem Islandja, Estonja i Litwa. W Hiszpanji istnieją dwie organizacje drukarskie i dopiero po zlaniu się tych dwóch organizacyj może nastąpić przyłączenie do Międzynarodowego Sekretarjatu. Jest nadzieja, że to wkrótce nastąpi. Sekretarjat zajmował się również sprawą wniosku robotników graficznych w Rosji o przyłączenie się do Międzynarodowego Sekretarjatu. Uznając jednak brak kompetencji, oddał tę sprawę do rozstrzygnięcia Kongresowi.

Kol. sekretarz zwraca uwagę, że bardzo często organizacje uchwalały zakazy przyjazdu innym kolegom ze względu na ruch zarobkowy lub inne trudności, ale przeważnie zawsze zapominały, pomimo polepszenia się sytuacji, uchwały te znosić. Wspominając o wzajemnościach pomiędzy poszczególnemi krajami, które nie wszędzie są uregulowane, przechodzi do sprawy zapomóg podróżnym, w której to sprawie panuje również jeszcze chaos. Wskazuje na ważność tego urządzenia, które już przeszło 30 lat wyświadcza podróżującym kolegom nieobliczone dobrodziejstwo. Wskazuje, że Francja, pomimo jasności obowiązków w myśl statutu, robi w tym względzie trudności, domagając się od przybyłych podróżnych wprzód wpłacenia jednej składki, co jest sprzeczne z statutem. Stwierdza jednak pod koniec, iż rok sprawozdawczy zaliczać można jako rok, który przyniósł dodatnie rezultaty. A to wszystko dzięki współpracy wszystkich krajów oraz zrozumieniu i poczuciu obowiązku organizacyjnego.

W dyskusji nad sprawozdaniem kol. Waterschoot (Belgja) wyraża zadowolenie z powtórnego przyłączenia się Belgji do M. S. Dr. i przyrzeka jaknajwydatniejszą współpracę

Kol. Bruno (Włochy) podkreśla, iż osobiście był na przedostatniem Kongresie we Wiedniu za przyłączeniem Rosji do Międzynarodowego Sekretarjatu. W Międzyczasie zmienił swój pogląd do rosyjskiego Związku ze względu na destrukcyjną robotę komunistyczną według moskiewskich haseł.

Krytyczne stanowisko do sprawozdania zajął przedstawiciel Francji kol. Lichon. Twierdzi, iż Międzynarodowy Sekretarjat zajął w stosunku do organizacji francuskiej stanowisko dyktatorskie. O ile Francja przy wypłacie zapomóg podróżnym wymaga od każdego wpłaty jednej składki, nie znaczy to, jakoby Francja zerwała stosunek wzajemności. Zadanie Międzynarodowego Sekretarjatu polega nie na zmuszaniu mniej rozbudowanych organizacyj do przystosowania się do urządzeń tych organizacyj, które są lepiej rozwinięte. Głównem zadaniem winna być samodzielność każdej organizacji w jej działaniach. Nawet przy uprawianiu propagandy winna być każdej organizacji pozostawiona autonomja. Padło twierdzenie w pewnym okólniku M. S. D. do związków, jakoby Związek francuski postępował wbrew statutowi. Nie dano możności wytłomaczenia się. Wypowiedzenie wzajemności przez Francję nie dowodzi chęci wystąpienia, ale dąży raczej do pewnej reformy. W sprawie wiatykum mówca rezerwuje sobie na później głos. Sprawa przyjezdnych kolegów do Francji powstała nie z powodu bezrobocia ale z powodu akcji zarobkowej. Mówca czyni dalej zarzuty Związkowi Drukarzy w Szwajcarji za nasyłanie swych członków do Francji, w chwili gdy we Francji wynikło nieporozumienie z właścicielami drukarń. Zwraca się energicznie przeciwko podniesieniu składek w chwili, gdy połowa organizacyj nie była w stanie ich płacić. Przy zmniejszonych dochodach należy zmniejszyć rozchody i tak tylko winien Międzynarodowy Sekretarjat postępować, a wówczas nie będzie powodu do krytyki. Z powyższych względów wstrzyma się od głosowania przy zatwierdzeniu sprawozdania.

Kol. Rothenstein (Węgry): Jeżeli chcemy bezstronnie przystąpić do krytyki sprawozdania za rok 1921/23, to stwierdzić musimy, iż Sekretarjat pracował w nader trudnych warunkach. Z sprawozdania wynika, iż poczyniono wszystko, co było możliwe. Starano się o przyciągnięcie wszystkich związków do Międzynarodowego Sekretarjatu, co się dotychczas jeszcze nie udało. I angielscy drukarze winni poznać cele, jakim służymy. Do Anglji powinien M. S. D. co rok wysyłać dwóch delegatów, aby przekonać angielskich kolegów, iż znajdują się na złej drodze. Oszczędnością w tej sprawie nie można się powodować. Zamykanie granic dla kolegów innych krajów nie jest wskazane. W tym względzie trzeba trochę oględniej postępować. Niektóre Związki mają uchwały zakazu przyjazdu dla kolegów obcych nie tylko w razie akcji, ale nawet w razie większego bezrobocia. O ile bezrobotni za pomocą świadczeń wzajemności rozjadą się w różne strony, nie jest to z korzyścią dla właścicieli; lecz dla nas.

Kol. Seitz (Niemcy): Uwzględniając trudności, w jakich Międzynarodowy Sekretarjat zmuszony był pracować, można z pracy tej być zupełnie zadowolonym. Czyniono, co było możliwe. Związek niemiecki w stosunku do Sekretarjatu spełnił wszystkie obowiązki pod względem materjalnym, choć coprawda tylko w markach papierowych. Co do krytyki wypowiedzianej przez przedstawiciela Francji podziela poglądy kol. Rosensteina. Gdyby nie miały być brane za wzór najlepsze stosunki z terenu międzynarodowego, wówczas cała robota byłaby czczem gadaniem bez najmniejszej korzyści. Uwzględnić jednak należy, że nie wszystko, co w jednem kraju jest dobre, nadaje się dla drugiego.

Kol. Nemecek (Czechosłowacja) krytykuje opieszałość niektórych organizacyj w stosunku do Międzynarodowego Sekretarjatu.

Weigelt (Austrja) nie jest koniecznie zadowolony z sprawozdania, ale nie wini Zarządu, a raczej Związki, które nie nadsyłały podczas ruchów żadnych sprawozdań, choćby np. podczas ruchu zarobkowego w Szwecji. Ubolewa na wielki przypływ kolegów z zagranicy szczególnie z Węgier i Niemiec, co podsycało obawę skrócenia czasu pracy. Wielka część wydalonych kolegów z innych krajów przybywa do Wiednia, wrócić do ojczyzny już nie mogą i pozostawają na zawsze w Austrji.

W ostatniem słowie kol. Verdan zbijał zarzuty, poczynione przez Liochona, jakoby Sekretarjat w dyktatorski sposób postępował sobie z związkami, dowodząc, że przeciwnie Sekretarjat nie naruszał nigdy samodzielności poszczególnych organizacyj. Przy ogłoszeniu zamknięcia granicy dla przyjezdnych kolegów stale zapomina się o cofnięciu tego postanowienia. Przy płaceniu składek uwzględniano często ciężkie położenie pewnych organizacyj. Wyrażone życzenia pod adresem ulepszenia administracji zostaną uwzględnione. Postanowienie, by przed przyjęciem kondycji w innym kraju obowiązkowo zapytywano odnośną Organizacją, leży Sekretarjatowi na sercu.

Po wyrażeniu zaufania Sekretarjatowi przez włoskiego delegata uchwalono zatwierdzenie sprawozdania.

Z Życia Organizacji.

Z Okręgu Krakowskiego.

Dnia 29.XI 1924 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Drukarzy (Okręg Kraków) przy obecności 15 członków Zarządu wraz z Komisją kontrolującą. Przewodn. kol. Kożuch zawiadamia Wydział, że drukarnia „Prawdy“, która była niecennikową szereg lat, podpisała umowę cennikową. Odczytano: 1) Okólnik № 6, z 21.XI 1924 r. w sprawie pomocy kolegom w Poznaniu. 2) List z Poznania z 23.X 1924 r. o sytuacji strejkowej, przyczem kol. Kurzydło zapytuje, w jakim procencie opodatkowała się Warszawa na Poznań? 3) Umowę z Katowic z wiadomością o sytuacji i minimum. 4) List ze Lwowa z zapytaniem o cenniku ogólno-krajowym. Przyjęto do Związku na podstawię „pardonu generalnego“: składaczy: 1) Ludomira Bujasa, 2) Franciszka Czajkę, 3) Stefana Lachowicza, 4) Leona Pazdirka, 5) Władysława Piętę. 6) Władysława Zuchajewicza 7) Stefana Urbańskiego. Maszynistów: 8) Władysława Czajkowskiego i 9) Józefa Ludwikowskiego. Jako nowowypisanego kol. Ignacego Tyszkiewicza, składacza. Nie przyjęto składacza p. Wojciecha Jachowicza. Podania o przyjęcie do Związku kol. z Tarnowa, postanowiono załatwić na miejscu. Podanie Sekcji Introligatorów w sprawie akcji cen. polecono odesłać do Warszawy. Wybrano Komisję do uregulowania wkładki i ewentualnego jej zniżenia.

Dnia 26.XI 1924 r. na posiedzeniu Zarządu zostali przyjęci do Związku, na podstawie „pardonu generalnego“, a odłożeni z poprzedniego posiedzenia składacze: 1) Józef Feldstein, Jan Kobos, Ferdynand Wiśniewski i Alojzy Boksan, maszynista. Jako nowowypisani: Wiktor Jelonek, składacz, Józef Sobel, składacz-drukarz i Stefan Orchoński, maszynista. Nieprzyjęto powtórnie p. W. Jachowicza. Wykreślono: Franciszka Bednarza, Mojżesza Sznappera, Piotra Kuda, Zygmunta Kuca. Komisja wybrana do uregulowania wkładki, przedstawiła niemożliwość zniżenia wkładki. Odczytano: 3 listy z Zarządu Głównego o sytuacji w Polsce i akcji w Poznaniu. Jeden list z Poznania z 13.XI i 2 pokwitowania odczytano. Nieuwzględniono podania o zapomogę kol.: M. Bana, A. Guttmana. Podanie o przyjęcie kol. Genina Abrahama odłożono do zbadania. Prezes zawiadamia o usunięciu uczni nadliczbowych z druk. p. Koziańskiego. Sekcja Introligatorów wypowiedziała umowę cennikową na dni 14-cie i postawiła nowe żądania. W końcu na podstawie obrad Komisji M. Zaufania postanowił Zarząd Związku wypowiedzieć umowę cennikową w dniu 1-go grudnia i wybrał 4 delegatów na konferencję cennikową.

Akcja cennikowa introligatorów w Krakowie.

Okręg Krakowski naszego Związku rozpoczyna akcję cennikową introligatorów. Na walnem zebraniu introligatorów dnia 20 listopada omówiono nowe warunki cennikowe, postanowiono wypowiedzieć umowę cennikową dnia 22 listopada na dni 14,

oraz wybrano Komisję Cennikową. Nowe warunki zbliżają zarobki introligatorów do płac drukarzy.

Akcja cennikowa w Łodzi.

W drugiej połowie listopada Okręg Łódzki naszego Związku wszczął akcję cennikową, która przeprowadzona została bez strejku i dała następujące wyniki: pracownikom gazetowym podwyższono płace o 50%, pozostałym zaś — o 45%, wskutek czego minimum pierwszych podnosi się do 75 zł., zaś minimum drugich do 68 zł. tygodniowo, co wynosi 71% min. warsz.

Z powodu tych wyników akcji cennikowej panuje niezadowolenie wśród kolegów łódzkich, którzy osiągnięte rezultaty uważają za zbyt skromne. Zachodzi możliwość wybuchu lokalnych strejków w poszczególnych zakładach, co jednak z punktu widzenia organizacyjnego miejsca mieć nie powinno. Akcja cennikowa powinna być przeprowadzona zbiorowo przez organizację, a nie w sposób bezplanowy przez poszczególne zakłady. Mogłoby to w stosunkach cennikowych wywołać chaos, zaś w stosunkach organizacyjnych — anarchję.

Należy się spodziewać, że zdrowy sens, jakim się odznaczają koledzy łódzcy, weźmie górę nad niefortunnemi pomysłami i wszelkie dalsze kroki w sprawach cennikowych będą poczynione przez organizację.

Zakończenie strejku poznańskiego.

W czwartek, dnia 20 listopada, zakończony został strejk poznański, który trwał 10 tygodni. Ten długotrwały strejk, jakkolwiek nie zrealizował wszystkich naszych postulatów, dał jednak częściowe zwycięstwo. Osiągnięto podwyżkę płac, wynoszącą w stosunku do płac przedstrejkowych 44%, przywrócono odrzuconą przez właścicieli w lutym r. b. zasadę regulowania zarobków na podstawie wskaźnika kosztów utrzymania, oraz zniżono wiek w czwartej kategorji płac z 24 na 23 lata.

Jednocześnie zakończono strejk w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.

O bohaterskiej walce, przeprowadzonej przez kolegów poznańskich, piszemy obszerniej na innem miejscu.

Z Okręgu Wileńskiego.

W pracy organizacyjnej postępujemy naprzód, ale mamy do przezwyciężenia poważne trudności, jak brak lokalu i brak funduszów. Pozatem w ubiegłym tygodniu zlikwidowano Wojskowe Zakłady Graficzne, gdzie pracowało 45 kolegów. Wszyscy zostali zwolnieni. Pracy naogół jest dość u nas i mamy nadzieję, że w krótkim czasie koledzy ci pracę znajdą. Aby to nastąpiło, potrzeba, ażeby organizacja zaczęła normalnie funkcjonować: trzeba uruchomić biuro pośrednictwa pracy, wprowadzić w życie cennik (chociażby nasz dawny), ograniczyć czas pracy do 8 godzin, określić opodatkowanie i t. p.

Wszystkie te sprawy były omawiane na ogólnem zebraniu, jakie odbyło się w niedzielę 30.XI b. r.

Z Oddziału Inowrocławskiego.

Nową placówkę żółtego związku zamierzał dyr. „Drukarni Kujawskiej" p T. K. tutaj utworzyć, lecz jakoś nie bardzo garnęli się chętni. W tych dniach postawił członkom naszego związku alternatywę „albo wstąpicie do żółtego związku, albo będę musiał was lokautować". Ponieważ nikt się z pracowników na to nie chciał zgodzić, wypowiedział p. dyr. dnia 15.XI wszystkim pracownikom, z wyjątkiem maszynisty rotacyjnego, pracę na 14 dni. Pracownicy przyjęli to ze spokojem. W poniedziałek rano, zawezwał dwie nakładaczki, które po swych godzinach przepracowanych nie chciały dalej pracować, zelżył je i na miejscu wypowiedział pracę. Na ten czyn odpowiedzieli wszyscy pracownicy złożeniem pracy. Nie powiodła się pomimo obiecanek i słodkich przyrzeczeń ze strony dyrekcji, stojącej pod wpływem p. Pawłowskiego z Poznania, akcja założenia tutaj żółtego związku.

Niemiecka drukarnia pracowała natomiast spokojnie nadal.

Z Oddziału Piotrkowskiego.

W № 13 „Wiad. Graf." z dnia 15.X b. r. ukazał się artykulik p. t. „Solidarność piotrkowska" podpisany przez „Piotrkowianina".

Zarząd Oddziału Piotrkowskiego na posiedzeniu w dniu 23.X b. r. sprawę tego artykuliku rozpatrywał i stwierdził, że uchwała Ogólnego Zebrania Oddziału z dn. 2.X nie była skierowana przeciwko odmówieniu pomocy finansowej kolegom poznańskim.

Mimo zapadłej uchwały (po obszernej dyskusji) o niemożliwości płacenia opodatkowań wogóle, Zebranie Ogólne wyraziło potrzebę i gotowość okazania pomocy kolegom poznańskim, lecz w zmienionej postaci, mianowicie: wysyłać na poczet składek pieniądze z góry do Centrali, która w ten sposób finansowałaby akcję poznańską.

Zarząd Oddziału stwierdza dalej, że nikt w sposób podobny, jak we wspomnianym artykuliku nie przemawiał na Ogólnem Zebraniu i że artykuł ten widocznie został napisany w celach osobistych, które może przyszłość wyświetlić.

Po odrzuceniu przez Zarząd Gł. takiego sposobu pomocy, proponowanej przez Ogólne Zebranie — powtórne Ogólne Zebranie uchwaliło opodatkowanie płacić i przesyłać do Poznania, co też zostało wypełniane.

Z Komisji Centralnej.

Komisja Centralna na swem ostatniem posiedzeniu, powzięła następujące uchwały:

1) Konstatując, że rząd dwukrotnie złamał składane przyrzeczenie, K. C. stwierdza, że koniecznem jest rozpoczęcie w całem państwie i we wszystkich zawodach akcji o przywrócenie 46 godz. tygodnia pracy.

W tym celu K. C. wzywa wszystkie związki i ogół robotniczy do przygotowania odpowiednich środków do walki, nie cofając się przed strejkiem w razie odpowiedniej konjunktury.

2) Przemysłowcy, podnosząc ustawicznie ceny na wszystkie prawie produkty, dążą jednocześnie do zniesienia Komisji do badania kosztów utrzymania, sądząc, że w ten sposób zatają swoją akcję podnoszenia cen i obniżania zarobków robotniczych.

3) Wobec ciągle wzrastającego bezrobocia K. C wzywa wszystkie związki i ogół robotniczy do wytężonej walki przeciwko pracy pofajerantowej.

4) Komisja upoważnia prezydjum do zwrócenia się do p. Grabskiego dla odbycia z nim konferencji w sprawie stosowania wskaźnika drożyźnianego do płac robotników zakładów państwowych. Uznana przez p. Grabskiego zasada doliczania wskaźników do płac urzędników winna obowiązywać wszystkich pracowników państwowych.

Do Zarządów Okręgów i Oddziałów

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych wydała książkę p. t. „Działalność i dążenia M. F. Z. Z. w latach 1922—24" w językach niemieckim, angielskim i francuskim.

Książka ta daje przejrzysty obraz całkowitej działalności M. F. Z. Z., zawierając między innemi materjałami sprawozdanie z działalności M. F. Z. Z., protokół z kongresu wiedeńskiego, z konferencji kobiet, z akcji antywojennej i t. d. Cena egzemplarza 4 zł. 50 gr. Prosimy o nadsyłanie zamówień: ile egzemplarzy i w jakim języku chcielibyście tej książki nabyć dla siebie i dla waszych bibljotek.

Różne wiadomości.

Wskaźnik drożyźniany w Warszawie za listopad + 0.7%.

Esperanto. Czytelnicy nasi niewątpliwie z zainteresowaniem przyjmą wiadomość, że robotnicy-esperantyści wydają od paru lat swój własny miesięcznik p. t. „Sennacicca „Sennacicca Revuo" (Przegląd beznarodowościowy), a obecnie przystępują do wydawania tygodnika p. t. „Sennaciulo", oba redagowane wyłącznie w języku esperanckim.

Miesięcznik jest organem literackim, naukowym i pedagogicznym, tygodnik zaś omawia wszystkie zagadnienia, związane z życiem robotniczem, jak: marksizm, sprawy związków zawodowych, spółdzielczość i t. p. ze stanowiska społeczno-politycznego.

Obydwa te pisma wydaje robotnicza organizacja esperancka „Sennacteca Asocio Tutmonda", licząca już 4000 członków indywidualnych, zamieszkałych we wszystkich częściach kuli ziemskiej.

Języka Esperanto wyuczyć się można łatwo, w wielu miastach naszych znajdują się członkowie wyżej wymienionej organizacji, którzy gotowi są dostarczyć bezpłatnie szczegółowych informacji bądź-to o S. A. T.-cie czy też o sposobie uczenia się języka.

Działające w Polsce „Stowarzyszenie Esperantystów „Praca-Laboro" z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 38 m. 8. również udzieli tych informacyj.

Niedbalstwo. Oglądaliśmy dyplom z Wystawy Drobiu, urządzonej niedawno w Warszawie. Dyplom ten wykonany został niżej krytyki, znaleźliśmy tam w kilku wierszach tekstu 2 błędy. Dyplom ten wykonano w Warszawie, w zakładzie, który się reklamuje jako artystyczny.

Z Jugosławji. Właściciele drukarń w tem państwie, idąc ręka w rękę z reakcją całego świata, chcą narzucić drukarzom znacznie gorsze warunki pracy. Wobec tego że koledzy na zniżki zgodzić się nie chcą, spodziewać się należy tam strejku.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.